ARCELORMITTAL POLAND S.A. * KOMISJA ROBOTNICZA HUTNIKÓW *
NSZZ Solidarność

Nowohucki Biuletyn Solidarności

Nr 26/1437
5 lipca 2017 r.
Kraków

Problem z wjazdem bramą nr 4

W związku z uruchomieniem węzła drogowego "Kraków Nowa Huta", zapewniającego połączenie drogi ekspresowej S7 z ulicą Igołomską i Ptaszyckiego, korzystanie z bramy nr 4 stało się dość kłopotliwe dla zmotoryzowanych pracowników huty, o czym pisaliśmy tydzień temu. Zarząd KRH podjął się interwencji w tej sprawie.

Jak wynika z pisma, które w odpowiedzi p. Andrzej Morzonek z Biura Nadzoru Właścicielskiego przesłał do przew. Władysława Kieliana, temat korkowania się wjazdu przy bramie nr 4 jest dobrze znany zarówno wykonawcy, którą jest firma Strabag, jak i ZIKiT-owi, czyli zarządcy tej drogi, odpowiedzialnemu za regulację sygnalizacji świetlnej na tym odcinku, z którym Biuro Nadzoru Właścicielskiego jest w stałym kontakcie.

Od pierwszych dni od uruchomienia sygnalizacji - czytamy w przesłanym przez A. Morzonka piśmie - *sytuacja na tym skrzyżowaniu była monitorowana przez ZIKiT i na czas maksymalnego obciążenia tego skrzyżowania od strony bramy nr 4, czas zielonego światła jest, na tyle na ile jest to możliwe - maksymalizowany. Ze względu na uwarunkowania skrzyżowania i przepisy (skrzyżowanie jest na węźle przy drodze ekspresowej) nie ma możliwości zastosowania tam tzw. "zielonej strzałki" w pełnym cyklu. Zielona strzałka ze względów bezpieczeństwa mogłaby się tam jedynie zapalać tylko wtedy, kiedy zielone światło zapala się dla skręcających od strony zjazdu z S7 w kierunku bramy 4. Jednak w czasie zwiększonego natężenia wyjeżdżających z pracy - ruch w tym kierunku, rejestrowany na pętli magnetycznej, jest praktycznie zerowy.*

ZIKiT nadzoruje to skrzyżowanie w celu wypracowania jak najbardziej optymalnego rozwiązania dla wszystkich relacji ruchu. Niestety - nie ma możliwości wprowadzić rozwiązania, w którym skrzyżowanie na czas wzmożonego wyjazdu naszych pracowników musiałoby być praktycznie zablokowane w innych kierunkach.

Po wizji lokalnej przeprowadzonej w tym miejscu w czasie łamania zmian, przewodniczący Władysław Kielian wystąpił z sugestią, aby części pracowników, którym mogłoby to odpowiadać, udostępnić wjazd bramą nr 1 lub nr 2.

Prawdopodobnie nie ma jednego rozwiązania korzystnego dla wszystkich użytkowników tego odcinka drogi. Oby tylko nie doszło tam do jakiegoś wypadku, gdyż niektórzy śpieszący się do pracy kierowcy skręcają w stronę bramy nr 4 nie bacząc, że dla nich zapaliło się już czerwone światło.

Budowanie kapitału na przyszłe emerytury

Nasze przyszłe emerytury tak na prawdę nie zależą tylko od nas samych, od naszych składek i stażu pracy, ale w dużej mierze od tego, czy polska gospodarka będzie dynamicznie się rozwijać, a państwo i zarazem całe społeczeństwo stawać się bogatsze. Mając to na względzie rząd przystępuje do wdrożenia Programu Budowy Kapitału, wchodzącego w skład szerszego Planu na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. Aby zagwarantować Polakom bezpieczeństwo finansowe na starość, ustawodawca chce przebudować kapitałowy system emerytalny. Ma temu służyć wprowadzany od stycznia 2018 roku - w ramach III filaru - powszechny system dobrowolnych, pracowniczych programów emerytalnych pod nazwą Pracownicze Plany Kapitałowe (PPK). Będzie on alternatywą dla OFE, których liczba członków od 2014 r. systematycznie się kurczy, jak również dla Pracowniczych Programów Emerytalnych (PPE) zarejestrowanych jak dotąd w 1494 przedsiębiorstwach na terenie całego kraju.

Zgodnie z założeniami Programu, uczestnictwo w Pracowniczych Planach Kapitałowych będzie obowiązkowe dla pracodawców, jednak pracodawca, który wcześniej utworzył PPE nie będzie miał obowiązku utworzenia PPK (z zastrzeżeniem, że składki odprowadzane w funkcjonującym do tej pory PPE nie będą mniejsze niż te wymagane w PPK).

Program Budowy Kapitału opiera się na partycypacji składki pracownika i składki pracodawcy. Pracownik może zadeklarować składkę (podstawową i dodatkową) stanowiącą od 2 % do 4 % wynagrodzenia, która podlega zwolnieniu z obowiązkowej składki emerytalnej. Pracodawca natomiast może zadeklarować składkę (podstawową i dodatkową) od 2 % do 3 % wynagrodzenia pracownika, która podlega zwolnieniu ze składek na ZUS. Ponadto pracodawca otrzyma dofinansowanie składki w wysokości 0,5 % z Funduszu Pracy poprzez obniżenie składki na Fundusz Pracy do wysokości 30-krotności przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce narodowej. Każdy pracownik przystępujący do programu ma otrzymać opłatę powitalną w kwocie 250 złotych, zaś składki pracodawcy będą wliczane do kosztu uzyskania przychodu. Pracownicy, w wieku do 55 lat, będą zapisywani do PPK automatycznie, z prawem odstąpienia poprzez złożenie stosownego oświadczenia. Pracownicy w wieku powyżej 55 lat będą mogli przystąpić do PPK dobrowolnie. Nowymi pracowniczymi planami kapitałowymi przez pierwsze dwa lata ma zarządzać państwowy fundusz.

Czy to rozwiązanie spotka się z aprobatą wszystkich zainteresowanych? Wielu pracodawców otwarcie przyznaje, że ma co do niego obawy. Wśród tych, którzy nie wdrożyli u siebie PPE, są tacy którzy będą chcieli zrobić to jak najszybciej, zanim PPK stanie się dla nich obowiązkowe.

Co to jest karta przedpłacona i jak z niej korzystać?

Takie pytanie otrzymaliśmy od paru osób, które słyszały o takich kartach, lecz nie wiedzą na czym polega korzystanie z nich. Otóż karta przedpłacona, inaczej zwana pre-paid, to karta płatnicza, która funkcjonuje podobnie jak konto osobiste. Żeby korzystać z karty trzeba najpierw ją zasilić, wpłacając pieniądze w dowolnej ilości. Możemy zrobić to sami lub ktoś inny, np. pracodawca. Taką kartą możemy płacić w sklepach, robić przelewy lub opłacać zakupy przez internet, ale - w przeciwieństwie do kart kredytowych - tylko do wysokości wpłaconej wcześniej kwoty.

Rocznica wydarzeń radomskich czerwiec 1976 - cd.

Akcja protestacyjna rozpoczęła się od największego w Radomiu przedsiębiorstwa – Zakładów Metalowych „Łucznik". Wkrótce grupa licząca blisko 1000 osób wyszła poza bramy fabryki. Część protestujących postanowiła jednak wrócić do zakładu, lecz największa grupa udała się dalej. Rozrastająca się błyskawicznie demonstracja skierowała się w stronę centrum miasta. Wkrótce tłum spontanicznie skierował się pod siedzibę Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Około południa przed budynkiem KW PZPR zebrało się blisko 4 tys. protestujących, którzy żądali rozmów z kierownictwem partii. Powiadomiony o wszystkim sekretarza KC PZPR Jan Szydlak oświadczył, że odwołanie podwyżek cen nie jest możliwe.

Z powodu nieuwzględnienia Radomia w planach operacyjnych (władze liczyły się z akcjami protestacyjnymi, ale raczej w w Warszawie, Gdańsku, Szczecinie, Krakowie oraz na Śląsku) na miejscu zdarzeń nie było wystarczających sił milicji by rozpędzić demonstrację. W związku z tym, już ok. godz. 10 podjęto decyzję o skierowanie na miejsce zdarzeń jednostek ZOMO z Lublina, Łodzi, Warszawy i Kielc oraz przerzucenie drogą powietrzną na lotnisko w Sadkowie pododdziałów z Wyższej Szkoły Oficerskiej Milicji Obywatelskiej w Szczytnie. Aby grać na zwłokę i w tym czasie ściągnąć do Radomia siły milicyjne, powiadomiono protestujących, iż władze centralne zareagują na protesty do godz. 14:00.

Po upływie tego terminu tłum zniecierpliwiony brakiem jakiejkolwiek reakcji władz wojewódzkich wtargnął do gmachu komitetu. Najpierw protestujący dotarli do bufetu, skąd przez okna rozpoczęli wyrzucać m.in. puszki z szynką. Następnie rozpoczęto demolowanie budynku. Z gabinetów wyrzucono portrety Lenina, z masztu na dachu ściągnięto czerwoną flagę i powieszono w jej miejscu flagę państwową. Budynek podpalono, jednocześnie barykadując znajdujące się przed nim skrzyżowanie ulic, by uniemożliwić jego gaszenie jednostkom straży pożarnej. Próbowano również podpalić budynek Urzędu Wojewódzkiego oraz Biura Paszportów KW MO.

Do godz. 15:00 walki uliczne były wyrównane, gdyż demonstracje próbowały spacyfikować jedynie lokalne oddziały milicji i ZOMO. Po godz. 15:10 pod siedzibę podpalonego komitetu wojewódzkiego dotarły pierwsze posiłki, które rozpoczęły pacyfikację przy użyciu gazów łzawiących i armatek wodnych. Kolejne kompanie ZOMO skierowano do tłumienia zamieszek w centrum miasta. Około godz. 16.20 nastąpiło największe natężenie walk i demonstracji, w których udział brało już ok. 20 tysięcy osób.

Protestujący, do których później dołączyli studenci i zwolnieni do domu pracownicy, którzy stawili się do pracy na drugą zmianę, rozpoczęli starcia uliczne z przybyłymi jednostkami milicji i ZOMO. Walki trwały do godz. 21:00. O godz. 20:00 rząd wycofał projekt podwyżek.

Łącznie do spacyfikowania demonstracji i zamieszek skierowano 1543 funkcjonariuszy. Milicja i ZOMO przeprowadziły masowe aresztowania zarówno demonstrantów, jak i przygodnych osób, którym zarzucano uczestnictwo w niszczeniu mienia. Zdarzały się również przypadki wyciągania ludzi z domów. Zatrzymanych brutalnie bito i kopano przeprowadzając przez tzw. „ścieżki zdrowia".

W trakcie walk ulicznych zginęły 2 osoby, a kolejne dwie zmarły kilka dni później na skutek pobicia przez milicję. Rannych w zamieszkach zostało 198 osób. Milicja i ZOMO zatrzymały 634 osoby, a następnego dnia w trybie natychmiastowym zwolniono z pracy 939 osób. 25 osób osądzono jako prowodyrów wydarzeń. Osiem z nich skazano na kary od 8 do 10 lat więzienia, jedenaście otrzymało kary od 5 do 6 lat, a sześcioro – od 2 do 4 lat więzienia. Dodatkowo ok. 170 osób zostało skazanych przez kolegia do spraw wykroczeń.

W trakcie zamieszek spalono 5 samochodów ciężarowych i 19 osobowych, a pożar uszkodził gmach komitetu.

26 czerwca władze rozpoczęły w mediach, na stadionach i placach szeroko zakrojoną kampanię propagandową, która miała na celu potępienie i zdyskredytowanie protestujących, których nazwano „radomskimi warchołami".

Pacyfikacja demonstracji w Radomiu oraz odbywających się jednocześnie akcji w Ursusie i Płocku spowodowały mobilizację na większą skalę środowisk opozycyjnych oraz po raz pierwszy wspólnych działań środowisk robotniczych i inteligenckich. Pomoc materialna, prawna i medyczna dla ofiar represji i ich rodzin oraz zbiorowe i indywidualne listy protestacyjne zaowocowały powstaniem niecałe 3 miesiące później Komitetu Obrony Robotników.

Efektem rosnącej niechęci społecznej wobec represyjnej polityki władz PRL w stosunku do robotników były amnestie w stosunku do skazanych ogłoszone w lutym i lipcu 1977. Po 1989 ok. 35 skazanych otrzymało kasacje wyroków, a 15 z nich sąd przyznał odszkodowania finansowe.

Dziś, z perspektywy lat, możemy powiedzieć, że wydarzenia w Radomiu były preludium do Sierpnia 1980 roku i w konsekwencji powstania NSZZ „Solidarność".

Nowohuckie Muzeum PRL-u zaprasza **16 lipca o godz. 16:00 na spacer z Tomaszem Mierzwą po Nowej Hucie**, obejmujący znajdujące się na tym terenie elementy infrastruktury schronowej. Zbiórka przed muzeum, Centrum E 1. Wstęp wolny.

Pożegnanie Barbary Zientarskiej

Z przykrością informujemy o śmierci Barbary Zientarskiej - Kaśki, która od wiosny 1982 roku współpracowała z Wojciechem Marchewczykiem przy redagowaniu HUTNIKA – pisma podziemnego pracowników kombinatu metalurgicznego w Nowej Hucie – jednego z największych w kraju pism drugiego obiegu, które swoim oddziaływaniem na nastroje i świadomość społeczeństwa odegrało istotną rolę w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, latach walki o niepodległość Polski.

Była wierna HUTNIKOWI do jego ostatniego wydania w przeddzień pierwszych, choć nie do końca wolnych wyborów 4. czerwca 1989 r. W jej niewielkim prywatnym domu przy ulicy Stachiewicza na oś. Azory mieściła się redakcja Hutnika. Tam też z jej udziałem, w pierwszym okresie stanu wojennego powstawał Biuletyn Informacyjny, a w późniejszym okresie książki z serii Biblioteka Obserwatora Wojennego oraz opiniotwórczy miesięcznik Bez Dekretu. Mimo, że ostatnie lata spędziła zapomniana w osamotnieniu nigdy nie narzekała. Uśmiechnięta i serdeczna zawsze miała miłe słowo dla innych. I taką ją zapamiętamy.

W imieniu hutniczej „Solidarności"
RODZINIE
Barbary Zientarskiej
składamy serdeczne wyrazy współczucia

NBS - pismo wydawane przez KRH NSZZ "Solidarność"
do użytku wewnętrznego członków i sympatyków Związku.
Nakład 2 200 szt. Redakcja: pok. 426 w bud. ZA, tel. 12 290 38 29
e-mail: nbs.krh@poczta.fm, solidarnosc@krhhts.pl www.krhhts.pl